

Stanisław Dąbrowski

Zakres pojęcia "literatura" a faktyczny materiał badań literackich

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 62/2, 69-96

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW DĄBROWSKI

ZAKRES POJĘCIA „LITERATURA”
A FAKTYCZNY MATERIAŁ BADAŃ LITERACKICH

metr Terencjusza wydawał się w średniowieczu prozą.
(W III, 261)¹

1

Sprawa ewolucji świadomości teoretycznej. Historyzm. Korekta kryteriów w wyniku konkretnego postępowania badawczego. Szukanie swoistości jako czynnik przemian w wyobrażeniach estetycznych.

Hanna Dziechcińska mocno i z pełnym uzasadnieniem podkreśla konieczność pamiętania o historycznych uwarunkowaniach świadomości teoretycznej, i tej minionej, i obecnej, przy rozpatrywaniu problemu literackości pojętej jako walor, czyli traktowanie literackości jako kategorii historycznej (Ps 16, przypis 15; Zz 187—189). Wiąże się z tym zagadnienie dodatkowe, typu metodologicznego: różnica świadomości teoretycznej badacza w stosunku do świadomości teoretycznej epoki mi-

¹ W rozprawie zastosowano następujące skróty: Gr = S. Skwarczyńska, *Geneza i rozwój rodzajów literackich*. W: *Z teorii literatury cztery rozprawy*. Łódź 1947. — PH = „Przegląd Humanistyczny”. — PL = „Pamiętnik Literacki”. — PP = „Prace Polonistyczne”. — Ps = H. Dziechcińska, *Proza staropolska. Problemy gatunków i literackości*. Wrocław 1967. — RL = „Ruch Literacki”. — Rp = J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*. Lublin 1934. — Sg = S. Skwarczyńska, *Systematyka głównych kierunków w badaniach literackich*. Łódź 1948. — Sz = J. Łukasiewicz, *Szmaciarze i bohaterowie*. Kraków 1963. — Th = R. Wellek, A. Warren, *Theory of Literature*. New York 1949. — TP = „Tygodnik Powszechny”. — W = S. Skwarczyńska, *Wstęp do nauki o literaturze*. T. 1—3. Warszawa 1953—1965 (cyfra rzymska oznacza tom). — Zz = H. Dziechcińska, *Z zagadnień „literackości” jako kategorii historycznej*. „Studia Estetyczne” t. 1 (1964). Cyfry arabskie przy skrótach wskazują stronicę.

nionej pozwala na dostrzeżenie wartości estetycznej tam, gdzie — jak się przypuszcza — nie była ona intencją twórcy i powstała niejako ubocznie, przy sposobności realizowania celów innego rzędu, w warunkach poszukiwania środków wyrazu dla różnych treści (informacyjnych, dydaktycznych, moralizujących itp.). Jesteśmy przekonani, że to nie my wnosimy w utwór dawny nasze odczucie i odczytanie, ale że to my usłyszeliśmy w dawnym utworze strunę dotychczas (czy też: wówczas) niesłyszalną. Jednakowoż poczucie skromności i roztropności każą brać w rachubę ewentualność przeciwną: że ta wartość, ten ton struny istniały i dla dawnego odbiorcy, że z myślą o nim były przez autora dzieła osiągnięte i wydobyte, zaistniały ze względu na tamtoczesnego odbiorcę.

Trzeba tę ewentualność brać w rachubę, gdyż w badaniu wytworów więcej wyjaśnia założenie funkcjonalności niż założenie przypadku. Inna sprawa, że nasza formuła określająca tę dawną funkcjonalność może być różnego stopnia trafności, precyzji, pełni. W każdym razie nie da się wykluczyć możliwości, a nawet faktyczności, przemian jakościowych w funkcjonowaniu zjawisk dawnych w czasach późniejszych. Ponieważ każdorazowa zmiana funkcji szuka sobie punktu oparcia w jakimś rzeczywistym elemencie utworu ulegającym okazjonalnemu uwydatnieniu, Dziechcińska określa to jako swego rodzaju wypełnianie „miejsc niedookreślonych” (jako nawiązanie do terminu Ingardena ma to określenie charakter dość swobodnej tawestacji), jako tworzenie modelu konkretyzacji nie znanego dawnej epoce.

Więc tu już nie o to idzie, że np. w pamiętniku staropolskim pewne partie chciałyby się uznać za niewydarzone i nadające się do wyrzucenia, a inne za warte zachowania i analizy², bo takie zjawisko może wystąpić we wszelkiej produkcji literackiej i w każdym okresie literackim. Chodzi o uczulenie na historyczność, więc zmienność, i o zasadę zawieszania dezaprobaty, o ponowne przyjrzenie się także temu, co wydało się nam niewydarzone. Chodzi o uczulenie na odmiennność i różnorodność. Toż: „*the poetic mode of answering differs in different ages and situations*” (Th 113). Za Janem Prokopem powtórzę mniemanie Johna Waina: nawet i średni utwór to nie tylko dokument przeszłości, to siła teraz obecna, żywy przedmiot, z którym musimy się liczyć w kategoriach naszych reakcji. Niektóre z tych reakcji są natury historycznej, ale nie wszystkie. Katedra Św. Pawła jest dokumentem wrażliwości estetycznej czasów minionych, ale cieszy oko i dziś³. Maria Dłuska przypuszcza, że średnio-

² J. Rytlówna, *Z zagadnień metodologicznych badań nad pamiętnikarstwem staropolskim*. PH 1959, nr 2, s. 20.

³ J. Prokop, *O interpretacjach dzieł literackich*. RL 1963, z. 1, s. 4.

wieczne wierszowane traktaty dydaktyczne, rolnicze, medyczne, w których tematyka i pozawersyfikacyjna realizacja są dla nas całkowicie poza zasięgiem poetyckości, a forma wierszowa wydaje się nam chwytem wyłącznie mnemotechnicznym, być może stanowiły osobny gatunek artystyczny o sobie tylko właściwej randze ekspresywnej, zaś sylabiczna, zdaniowa kompozycja wersyfikacyjna, bez gry przerzutniami, nacechowana stałą równoległością toku zdania i wiersza (stałą, a przecież nie zawsze jednakowo realizowaną), kryła wariacje o charakterze ekspresywnym, na które nam brak już wrażliwości i do których nie mamy interpretacyjnego klucza⁴.

Zmienność historyczna odsłania swą ambiwalentność. Nie tylko nie musi być tak, że jesteśmy bogaciej niż nasi poprzednicy uposażeni w zdolność rozumienia i odczuwania wartości przez nich wytworzonych, ale ponadto na pewno może być tak, że stajemy się niezdolni do odbioru tych wartości, już na nie głusi i ślepi. Pamięć o obosiecznej prawdzie przemian powinna być stałym korektorem naszej postawy badawczej. Jeśli to historia (pod pewnymi względami) przytępia naszą wrażliwość, to historyzm musi być przewyciężeniem działania historii. Próbę zrozumienia i wyjaśnienia sprawy poruszanej przez Dłuską spotykamy u Jakobsona:

Mnemotechniczne wierszyki [...], wierszowane kodeksy średniowieczne, wreszcie sanskryckie traktaty naukowe pisane wierszem [...], te zmetryzowane teksty posługują się funkcją poetycką. Jednakże nie obciążają jej tą przymusową, determinującą rolą, którą spełnia ona w poezji. A więc w tym wypadku wiersz wykracza poza granice poezji, ale równocześnie wiersz zawsze implikuje funkcję poetycką⁵.

W tej próbie bez wątplenia nie zawiera się wszystko i istnieją zapewne inne sposoby wyjaśniania, ale to one — wyjaśnienia — rozszerzają nasz horyzont widzenia, a nie proste negacje w rodzaju tej Kayserowskiej⁶. Pojawienie się w poezji (starożytnej, średniowiecznej) motywu historycznoliterackiego zrodziło właściwie rodzaj literacki poetyckiego przeglądu historycznoliterackiego. Prowokacją dla inwencji poetyckiej były tematy z natury swej oschłe i pedantyczne (wykład gry w szachy, warcaby itp.). Może dałoby się zobaczyć nieco inaczej niż dotychczas te decyzje literackie, do których należy przekładanie przez Potockiego wierszem Barclayowskiego romansu prozą *Argenis*, wierszowanie *Syloreta* będącego skopiowaniem prozaicznych *Etiopik* Heliodora, rymowanie przez Drużbacką ustępów *Żywotów świętych* Skargi lub fragmentu z powieści Mme d'Aulnoy znanego jako *Fabula o księżęciu Adolfie*. Zwłaszcza jeśli

⁴ M. Dłuska, *Próba teorii wiersza polskiego*. Warszawa 1962, s. 41, 69. (Zob. uzupełnienie tego przypisu, umieszczone na s. 96.)

⁵ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*. PL 1960, z. 2, s. 442.

⁶ W. Kayser, *Das sprachliche Kunstwerk. Eine Einführung in die Literaturwissenschaft*. Wyd. 9. Bern und München 1963, s. 13.

uznamy różne warianty tej praktyki, której oba etapy koncentrowały się niekiedy w jednym podmiocie wykonawczym, skoro

*In vita Vergilii Donato tributa legimus Vergilium „Aeneidem” oratione prosa primum conscripsisse, deinde versu ornasse*⁷.

Tam gdzie wstępne nastawienie na wartość artystyczną, rozumianą wspólnie czy klasycznie, i nastawienie na piękno mogłoby się okazać w odniesieniu do jakiegoś kręgu utworów dyskryminacyjnym aprioryzmem, tam można jednak z góry przypuszczać i dopuszczać istnienie pewnej jakości wartościowej i jej swoistych odmian⁸, pewnej jakości literackiej *sensu largo*. Przyjrzenie się bliżej i od wnętrza odmianom jakości literackiej pozwoli na przyznanie badanym utworom ich własnego artyzmu, który może wpłynąć nawet na zmodyfikowanie przez nas naszej generalnej koncepcji artystyczności. Swoisty walor artyzmu, prymitywnego wprawdzie, ale niewątpliwego, odnalazł Julian Krzyżanowski w powieści średniowiecznej (romansie średniowiecznym). Waclaw Borowy energię przedpoetycką, i to niepospolitą, odszukuje tam, gdzie wykwinął smak nie pozwala mu nazwać jej energią poetycką⁹. Dopełnić to nastawienie można uwagą zawartą w klasycznym już podręczniku:

In different periods of history the realm of the aesthetic function seems to expand or to contract: the personal letter, at times, was an art, as was the sermon [...]. [Th 14]

Benedetto Croce stanowczo bronił historycznego charakteru krytyki literackiej, która nie ma być uznawaniem i odrzucaniem, ale raczej i przede wszystkim wyjaśnianiem, korygowaniem smaku artystycznego przez wskazanie, że to, co nie jest artystyczne, jest i n n e i w tej inności ma prawo do istnienia. Nie jest przecież artystyczna cnotliwa, katolicka alegoria w *Jerozolimie* Tassa, ani *concetti* wprowadzone przez Petrarke do wytwornych i melancholijnych wierszy. Historyczne rozumienie dotrze i do sensu różnych odmian piękna, i do sensu brzydoty, którą zrozumienie przeobraża¹⁰. We własnym ujęciu tę samą sprawę przedstawia Lanson:

Arcydzieła są więc zaprawdę osią naszego studium lub, jeśli kto woli, oznaczają nam one tyleż środków badań. Ale [...] trzeba badać nie tylko to, co arcydziełem jest dla nas [...], lecz [...] co było arcydziełem w danej chwili [...]. Zada-

⁷ S. Vrtel-Wierczyński, *Bibliografia, jej istota, przedmiot i początki*. Lwów 1923, s. 109. — Rp 238. — J. Krzyżanowski, *Nauka o literaturze*. Wrocław 1966, s. 64. — Zdanie o Wergiliuszu wzięte z: W. Madyda, *De arte poetica post Aristotelem exculata quaestiones selectae*. Kraków 1948, s. 145.

⁸ Rytlówna, *op. cit.*, s. 93, przypis 1.

⁹ Rp 6, 7, 91, 254. — W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Kraków 1948, s. 65.

¹⁰ B. Croce, *Zarys estetyki*. Warszawa 1962, s. 118—119.

niem naszym jest zrozumieć nawet te dzieła martwe; i dlatego należy je brać inaczej niż dokumenty archiwalne¹¹.

W ujęciu nie tyle postulatywnym, co konstatacyjnym, w którym postawa bibliografa harmonizuje i dopełnia się z postawą historyka literatury, odnajdujemy ten problem u Korbuta:

^ Znajdą się wśród nich i tacy, którzy w swoim czasie uchodzili za pismaków (może niesłusznie), lub tacy, którzy niegdyś popularni i cenieni, dziś za takich [tj. za pismaków] mogliby uchodzić, którzy jednak byli wyobrazicielami ruchu umysłowego w swoim czasie, których wartość i znaczenie nie są jeszcze ustalone, bo ich pisma i działalność nie są jeszcze naukowo zbadane; być może niejedno nazwisko będzie wymazane z dziejów literatury i pozostanie tylko w bibliografii, lub jeżeli pozostanie i w historii, pozostanie martwe; ale niejedno może, po bliższym zbadaniu pism, będzie wywyższone; dość wymienić jako przykład takiego niedoceniaenia lub niezrozumienia przez współczesnych C. Norwida, który uchodził przecież przez długi czas za grafomana¹².

Nie kwestionuje się przeto pojęcia „wartości”, ale ukazuje się jego względność, różność i stopniowalność w każdorazowym zastosowaniu do materiału badań. Idzie o kryteria na miarę materiału, a jeszcze lepiej: o kryteria wyprowadzone z wnętrza materiału. Czy nie zaciera się w ten sposób granic między kryterium a opisem, między zewnętrznym a wewnętrznym? Może. Ale czy lojalne jest wobec zjawiska odróżnianie w nim zewnętrżności oderwanej od wnętrza? Nawet mdląca powszedniość może uzyskać rangę kategorii estetycznej¹³. Nawet chaos form przypadkowych (Sz 114). Kryterium estetyczne jest niestabilne:

There is no aesthetic norm, says Mukařovský, for it is the essence of the aesthetic norm to be broken. No poetic style stays strange. Hence, Mukařovský argues, works can lose their aesthetic function and then later, perhaps, regain it — after the too familiar becomes again unfamiliar. [Th 253]

Były okresy, nawet epoki, gardzące literaturą ludową, mieszczańską, jarmarczno-odpustową, powieścią filucką, fraszką, romansem błazeńskim, literaturą sowizdrzańską, gardzące barokiem i średniowieczem. Pogarda taka jest negatywną postacią normatywizmu, który dziś uznaje się za przeżytek. Dziś jednakowo serio (co nie znaczy wcale: równoważnie ani w ten sam — badawczo — sposób) traktujemy pisarstwo Leca i Parnickiego. Szukamy swoistości. Mamy świadomość odrębnych poetyk powieści

¹¹ Cyt. za: *Teoria badań literackich za granicą. Antologia*. Wybór, rozprawa wstępna, komentarze S. Skwarczyńskiej. T. 1, cz. 2. Kraków 1966, s. 432.

¹² G. Korb ut, *Wstęp do literatury polskiej. (Zarys metodyki badania literatury)*. Warszawa 1924, s. VI. — Bardzo podobne opinie wypowiadają: J. Muszkowski, *Zycie książki*. Wyd. 2. Kraków 1951, s. 274. — J. Grycz, *Z dziejów i techniki książki*. Wrocław 1951, s. 158.

¹³ B. Reizow, *Flaubert*. Warszawa 1961, s. 239. — Zob. też np. A. Banach, *O kiczu*. Kraków 1968. — H. Broch, *O kiczu*. „Osnowa”, jesień 1969.

klasycznej, eseju, reportażu, słuchowiska radiowego. Budujemy w sobie równoległe mechanizmy dla odczuwania i rozumienia zjawisk niewspółrzędnych i niewspółmiernych. Robimy to już od stu czy więcej lat. Urok staromodności i nowoczesności, swojskości i egzotyki, naturalności i fantazji, prymitywu i wyrafinowania — usiłujemy przełożyć na język terminów krytycznych i naukowych; usiłujemy zadomowić nasze pojęcia tam, gdzie nie czują się obco nasze odczucia, a te czują się swojsko w coraz rozleglejszej czasoprzestrzeni zjawisk kultury. Bliski jest nam teatr tradycyjny, teatr pacynek, teatr marionetek; teatr Rasyna, Moliera, Stanisławskiego, Brechta, Dejmka i Mrożka. Leon Chwistek napisał gdzieś o bezbrzeżnym pięknie lalek fryzjerskich, a napisał to dzięki aprobowaniu innych odmian piękna, bo nawet to, co otrzymuje kwalifikację stanowczo negatywną, nie przestaje budzić naszego zainteresowania. Szkicujemy estetykę kiczu, dzieje głupoty, psychologię grafomanii. Szkicujemy estetykę faktu¹⁴. Subtelny znawca piękna pochylał się nad księdzem Baką.

Zresztą np. średniowiecze, barok i manieryzm znalazły ekspresję i funkcję estetyczną brzydoty, a w estetyce szekspirowskiej piękno zbyt doskonale przyjmowane było jako nienaturalne¹⁵. Porażenie grozą moralną, osaczającą rzeczywistość ludzką, stwarza postawę buntu przeciw pięknu jako elementowi, który prawdę życia przesłania fałszem (Sz 17). Że moc kreowania piękna właściwa jest ludzkiemu spojrzeniu, to zauważyli już impresjoniści, ale przed nimi — choćby flamandzcy malarze scen rodzajowych.

Tadeusz Peiper stwierdzał w sprawie zdolności dostrzegania piękna w świecie cyrku:

Trzeba na to wrażliwości artystycznej, czujnej i nie przytępionej chwastem uczuć i idei, pochodzących z dziedzin, które leżą poza terenem sztuki. Trzeba na to smaku niezależnego i upodobań poszukiwacza [...]. Mimo iż jest miejscem przeżyć artystycznych, cyrk dzisiejszy nie jest domem sztuki. Ale mógłby stać się nim, gdyby opinia zmieniła stanowisko wobec niego [...] ¹⁶.

W antyklasycznej estetyce Bacona, który największe piękno widział w tym, co żywe, i w swobodnej ekspansji życia, mieściło się przeświadczenie, że każde piękno, każda doskonałość mają w swej proporcji coś dziwnego. Przeświadczenie to nie było obce romantyzmowi. Później odrodzi się jako perwersja estetyczna. Jej parodystyczny wariant przytaczam z książki Leśmiana; mówi w niej Sindbad:

niemal dojrzałem ślady piękna w tym pokurczonym pysku. Po chwili pysk ów zaczął mnie czarować¹⁷.

¹⁴ K. Kąkolowski, *Wokół estetyki faktu*. „Studia Estetyczne” t. 2 (1965).

¹⁵ W. Tatariewicz, *Zapomniany romantyzm*. „Znak” 1965, nr 5, s. 677.

¹⁶ T. Peiper, *Tędy*. Warszawa 1930, s. 14.

¹⁷ B. Leśmian, *Przygody Sindbada Żeglarza*. Wyd. 4. Warszawa 1965, s. 105.

Więcej nawet: brzydota przestaje niekiedy być traktowana jako prosta opozycja piękna, usamodzielnia się. Dostrzeżono, że ruguje banalność¹⁸. Usiłowano wskazać na istnienie granicy estetyczności tego, co szpetne: szpetne nie może być odrażające. Lecz to wskaźnik sprzed półwiecza¹⁹. Można na charakterystyczność brzydoty spojrzeć jako na przejaw (np. naturalistycznej) tendencji zbliżenia do życia. Można jednak spojrzeć i z czysto estetycznego punktu widzenia:

brzydota, która jest już tym stopniem deformacji, że stanowi skrót artystyczny [...].

Figury ze strzelnic, dzięki nieudolności swych twórców, przestały być naturalistyczne, zostały najzupełniej źle narysowane, uproszczone, wyłamały się z konwencji, a raczej wewnątrz konwencji zaczęły uprawiać dywersję wobec niej samej. [Sz 140, 141]

2

Ruchomość normatywistycznego progu literackiej krystalizacji. Przykłady antyselekcjonistycznych tendencji w historii literatury. Metodyczne zawieszenie wartościowania. Problem pochodności i wpływów literackich. Bibliografia i literatura.

Powiedzieliśmy powyżej, że niektóre okresy literackie gardziły pewnymi rodzajami literatury. Stanowisko takie wiązało się z braniem w rachubę wyłącznie tego, co leżało powyżej tzw. progu literackiej krystalizacji (Gr 105). Wysokość tego progu ustalana była przez rygor normatywizmu danego okresu. Brückner, recenzując *Romans polski wieku XVI* Krzyżanowskiego, stwierdza, że wierszowane i prozaiczne powieści XVI-wieczne wędrowały z pokoiów do przedpokoiów, a stamtąd dopiero na stragany i wózki jarmarczne, i — chociaż zaczytywane do strzepów — wzgardzane były nawet przez bibliografów, omijających te zakamarki literatury; dziś dopiero cenione jest na wagę złota to, co zachował szczęśliwy traf. Brückner, wskazawszy na pierwszeństwo własnej inicjatywy w badaniu tego materiału i oddając sprawiedliwość zasługom badawczym Krzyżanowskiego, brak romansu w prozie nazywa cechą dawnych literatur słowiańskich, a przyczynę upatruje w zacofaniu literackiej kultury przed w. XIX, w przesądzie estetycznym, który nie pozwalał żadnemu ceniącemu się autorowi pisać powieści, nie znanej oficjalnym kanonom estetycznym i poetykom²⁰.

¹⁸ S. Morawski, *O pięknie*. PH 1966, nr 5, s. 117.

¹⁹ R. Lehmann, *Poetik*. München 1919, s. 69.

²⁰ A. Brückner, rec.: J. Krzyżanowski, *Romans polski wieku XVI*;

Tak było istotnie. Romans polski sentymentalny, uwielbiany wprawdzie przez kobiety, również nie uchodził za literaturę „prawdziwą”, a raczej za... brukową, zbywaną milczeniem przez Parnas literacki, akceptujący sentymentalną sielanekę dlatego, że była gatunkiem tkwiącym w dawnych formach²¹. Anna z Radziwiłłów Mostowska swój czyn literacki usprawiedliwiała wskazaniem na Diderota, Monteskiusza, Rousseau i Woltera, którzy mając na względzie użyteczność romansu nie wstydzili się zniżyć swych piór. Mostowska patrzy na powieść jako na coś, czego pisać nie wypada. Zaznacza, że nie przeznaczala utworu do druku, i zażenowana jest rozrywkowym, nie zaś użytecznościowym charakterem utworu. Użyteczność miał na względzie Niemcewicz pisząc *Dwóch panów Sieciechów*, a autorka *Malwiny* przyznaje, że tylko z braku potrzebnych zdolności nie uprawia innych gatunków literackich, od romansu użyteczniejszych. To był pogląd powszechny: napisanie romansu mogło być okupione tylko jego użytecznością²². Ale było tak nie tylko w Polsce, rzecz prosta. I we Francji, co w w. XVII było literaturą straganową, później stało się dopiero rodzajem pełnoprawnym. Zresztą: „*Noch Schiller bezeichnete den Romanschriftsteller als den »Halbbruder« des Dichters*”²³.

Zygmunt Łempicki, w ramach własnej koncepcji estetyczno-literackiej, przedstawia to zjawisko jako określony proces literacko-socjologiczny. Mianowicie twórczość literacka zawsze dostosowuje się do poziomu publiczności. Od czasu wynalezienia druku zaistniała tzw. literatura straganowa, jarmarczna, służąca szerokim rzeszom odbiorców. Rozwój literacki dąży do zmniejszenia rozpiętości między: z jednej strony np. cudowną opowieścią o Magellonie, a z drugiej np. subtelnym erotykiem dworskim. Tendencja ta realizuje się nie tylko za przyczyną płodnego dla literatury mieszania się warstw kulturowych, lecz i za sprawą pojawiających się na obu biegunach tendencji dośrodkowych. Na biegunie literatury niskiej (trywialnej) pojawia się aspiracja wyrodniejąca w pretensjonalność, na biegunie literatury górnej (artystycznej) pojawia się zachłanność na konsumenta, rodząca oportunistyczną trywializację. W punkcie przecięcia obu tendencji leży np. tzw. beletrystyka, typowy przykład komercyjnego kompromisu i produkt (i przejaw) tzw. literackości²⁴. W inny sposób niż Łempicki, ale przecież ostro występował prze-

Historia o Barnabasz z r. 1571. Wydał J. Krzyżanowski. Warszawa 1933. PL 1934, z. 3/4, s. 105.

²¹ Zob. S. Skwarczyńska, *Rozwój wątków i obrazów w twórczości Mickiewicza*. Lwów 1934, s. 50, 82.

²² K. Wojciechowski, *Przedmowy do pierwszych powieści polskich XIX w.* PL 1905, z. 2, s. 269—273.

²³ G. Lanson, P. Truffau, *Historia literatury francuskiej w zarysie*. Warszawa 1963, s. 296—303. — Sąd Schillera cyt. za: Kayser, *op. cit.*, s. 12.

²⁴ Z. Łempicki, *Literatura — poezja — życie*. Warszawa 1936, s. 9—13.

ciw metodologicznej unifikacji pola badań naukowych Zdzisław Skwarczyński:

Mogą to [tj. czystość języka, przewaga konkretności] być cechy ważne, ale w ustach historyka literatury są one nieporozumieniem. Zakłada się tutaj jakąś równorzędność tej produkcji z produkcją literacką bezprzymiotnikową, prymityw podnosi się do rangi świadomego efektu estetycznego, przeocząc tak istotne i rzucające się w oczy przy obcowaniu z pisarstwem ludowym borykanie się z konwenansem literackim wyższego zagonu twórczości i wysiłone poszukiwanie doskonalszych form ekspresji. Rezultatem tej postawy jest efektowna na pozór, choć z gruntu fałszywa, analogia ze staropolską literaturą ziemianką, jakoby również arcy samorodną i samoswoją²⁵.

Czystą postacią tendencji selekcyjnej (wydawałoby się, że jedynie celowej z punktu widzenia wykonalności postulatów) reprezentują sądy w rodzaju zdania H. Paula: „*nicht alles ist wissbar, aber auch nicht alles ist wissenwert*” (cyt. za Sg 30).

Obecnie zamierzam zgromadzić i przytoczyć (albo zreferować) przykłady tendencji i postulatów zwróconych w kierunku dokładnie przeciwnym. I na przedłużeniu tego właśnie kierunku leży moje rozumienie przedmiotu materialnego wiedzy o literaturze. Nie będzie bezzasadne położenie na samym początku wymagania wysuniętego przez oświeceniowego literata i historyka w jednej osobie, Naruszewicza, bo to on pisał w swym *Memoriale*, że niczego nie wolno pominąć, nawet

osobliwych przypadków w czasie pokoju i wojny, obrazów nawet cudownych: boć to w tych częstokroć pobożnych ramotach, wielkie i ważne, do oświaty [tj. rozjaśnienia] ciemnych historii zakątków znaleźć można dowody²⁶.

Rudolf Lehmann tak referuje postawę badawczą Herdera:

Dieser geniale Aufreger war unter den künstlerischen Geistern des 18. Jahrhunderts der erste, dessen Blick über das klassische Ideal hinausging und der jener einseitigen Wertung des Griechentums die Würdigung und das Verständnis anderer Kultur- und Literaturformen gegenüberstellte [...]. Er bezeichnet es als „Naturmethode“, „jede Blume an ihrem Ort zu lassen und dort, ganz wie sie ist, nach Zeit und Art, von den Wurzeln bis zur Krone zu betrachten“ [...]. „Der unparteiische Untersuchung nimmt alle Gattungen für gleichwürdig seiner Bemerkung an, und sucht sich also zuerst eine Geschichte im ganzen zu bilden, um nachher über alles zu urteilen“²⁷.

Kontynuacją tej postawy badawczej bezstronnego botanika byłaby, jak wynika z opinii Hipolita Taine'a, metoda tzw. nauk duchowych²⁸.

²⁵ Z. Skwarczyński, rec.: S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej*. Kraków 1946. PL 1947, s. 318.

²⁶ A. Naruszewicz, *Historia narodu polskiego*. T. 1. Lipsk 1836, s. XXII.

²⁷ Lehmann, *op. cit.*, s. 10—11. — Zob. też: *Teoria badań literackich za granicą*, s. 58—78.

²⁸ Zob. P. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*. Warszawa 1899, s. 205.

Wróćmy na grunt polski, którego praca niniejsza niemal nie opuszcza. W tomie 1 swego *Piśmiennictwa* Maciejowski formułuje przyjęte założenie:

W rozwoju tego ogromu [tj. piśmiennictwa i literatury] nic lekceważonym, nie pominiętym być nie powinno, lecz każda, by najmniejsza drobnostka, przewidziona i stosownie umieszczona być ma; ażeby pozioma obok wyniosłej, skarłowaciała obok olbrzymiej całości lub całości w szeregu artystycznie ustawionych przedmiotów stała, a wszystkie jednym prawdy brzmiały tonem [...].

W tomie 2 także czytamy:

Wszyscy zaś, co owi drobiazgowi, przez się samych nic nie znaczący pisarze, a niekiedy bazgracze (jak drobna szlachta, która sejmikującym i sejmującym panom nadskakiwała) pachółkując znakomitościom polskiego piśmiennictwa, wspólnie z owymi poważnymi dowcipami pokazać się znowu musieli przeto, że i oni znaczyli coś i znaczą rzeczywiście; że stawając obok wielkich pisarzy jako ich popiecznicy, nadali ciemność kolorytowi obrazu. Jakoż bez tych cieniów nie wydałyby się na obrazie wielkie światła, a sztuka, nie czyniąc żadnego na widzu wrażenia, upadłaby sama przez się, chybiwszy w perspektywie i kolorze. O każdym przeto, by najlichszym, pisarzu dawać wiadomość, o każdym, by najlichszej wagi, dziele powiemy w miarę, jak sami pisarze ci rozwieźli się lub napomknęli o sobie: bo, co o nich powiedzieli inni, wypisywać tego nie będziemy. Więcej tu bowiem idzie o prace pisarzy i pisarków owych aniżeli o nich samych [...] ²⁹.

Piotr Chmielowski za bardzo trafny uznał skreślony w poniższych słowach przez Michała Wiszniewskiego obraz zadań historyka literatury:

tu bowiem cierpliwie policzyć i długo wpatrywać się w zabytki literatury należy; potrzeba z bliska każdej książce przypatrzeć się, oswoić się z tokiem myśli i stylem osobistym każdego autora, zebrać w jedno ognisko myśli i wiadomości, szukać czasem poezji w kronice, a kroniki w pieśniach, wymusić jedno li słówko na autorze, który umarł od wieków, nieboszczyków na ostre brać pytanie [...], przeczytać dobrych pisarzy, których mało, i złych, których za wiele, nie gardzić żadnym ulotnym pisemkiem, zajrzeć nawet do kalendarzy [...] ³⁰.

Julian Bartoszewicz, mówiący o produkcji kaznodziejskiej okresu saskiego, widzi w niej osobliwe zmieszanie elementów arcydzielnych i tandetnych: „W tych stertach śmieci wielkie skarby” ³¹. Znacznie później Manfred Kridl, konstruując model historyka literatury, dodaje:

Dla tego typu historyka literatury, który staramy się tutaj, mniej czy więcej zgodnie z rzeczywistością, skonstruować — zasadniczo właściwie każdy temat

²⁹ W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do roku 1830 [...]*. T. 1. Warszawa 1851, s. 87; t. 2 (Warszawa 1852), s. 4.

³⁰ Cyt. za: Chmielowski, *op. cit.*, s. 275. — Dobrym komentarzem do charakteru tego rodzaju zdań jest rozdz. 4 (*Metodologia*) rozprawy J. Bańki *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego* (Warszawa 1967).

³¹ J. Bartoszewicz, *Historia literatury polskiej*. Wyd. 2. T. 2. Kraków 1887, s. 17 n.

jest dobry i ciekawy, nie ma dlań w literaturze rzeczy „nudnych”, są tylko mniej lub więcej charakterystyczne i dla danej epoki znamienne. Wyłączenie [...] bezpośredniego stosunku osobistego [...] sprawia, że się tu z równą sumiennością [...] bada zjawiska wybitne i pospolite [...], wartościowe i wartości pozbawione [...] ³².

Ów postulat zawieszenia wartościowania wyraźnie nie oznacza wyrugowania problemu wartości (byłaby to dehumanizacja humanistyki ³³), oznacza zawieszenie wartościowania metodyczne, czasowe, obliczone na ewentualność wartości nieoczekiwanej czy nieznannej. Czyż nie metodyczny wyraźnie charakter ma skonstruowanie przez Kłoskowską niewartościującego rozumienia kultury masowej? Z tą sprawą wiąże się np. dawna uwaga Skwarczyńskiej:

Wartość artystyczna, owa *differentia specifica* dzieła literackiego, stawia opór przy podporządkowaniu jej różnym typom wartości historycznej ³⁴.

Do tego zdania dorzucę tylko zastrzeżenie, że nie da się ściśle przeciwstawić wartości artystycznej wartości historycznej, gdyż — jak to wyraźnie wynika z niniejszej pracy — wartość artystyczna to też kategoria obciążona zmiennością historyczną, i to zmiennością o wielkiej amplitudzie. Obciążona też (jako kategoria) związkami z czynnością interpretowania, które jest tyleż niezastąpione i wartościowe, co niejednoznaczne. Zawieszenie wartościowania postuluje, jako językoznawca, Henryk Gaertner:

trzeba badać odrębności wszelkich kategorii utworów językowych bez względu na ich rangę artystyczną, a zatem zarówno wypowiedzi codziennych (np. formuły konwenansu), jak też rodzajów wypowiedzi artystycznych (epos, liryka, dramat z podziałami) [...] ³⁵.

Cytowany już Korbut mówi w tej sprawie tak, jak i jego poprzednicy:

Nie należy lekceważyć żadnego pisarza — żadnej książki, żadnego świstka nawet, wszystko czytać i badać. Wszystko bowiem jest jeszcze w literaturze naszej do zrobienia. Słusznie powiedział Porebowicz (z powodu odkrycia nie znanego przedtem poety, Sebastiana Grabowieckiego): „Literatura polska jest jak te spokojne, głęboko zakopane rzeczki w dolinach: gdzie się ręką sięgnie, tam się raka wyciągnie”.

³² M. Kridl, *Krytyka i krytycy*. Warszawa 1923, s. 33—34.

³³ Zob. H. Markiewicz: *Kłopoty historyków literatury*. „Życie Literackie” 1959, nr 26 (tu uwagi o „dramacie wartościowania”); *Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1965, rozdz. 10.

³⁴ S. Skwarczyńska, *Systematyka zjawisk rodzajowych twórczego słowa*. „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” t. 47 (1946), nr 5, s. 283.

³⁵ H. Gaertner, *O zadaniach stylistyki*. Kraków 1922, s. 21.

A przedtem dał — tamże — wyjaśnienie, któremu warto poświęcić rzut oka:

Co do wyboru pisarzy, nie kierowałem się rodzajem ich twórczości czy działalnością ani większą czy mniejszą wartością w dziejach piśmiennictwa polskiego, lecz przede wszystkim ich rozgłosem, a następnie niedocenionym ich znaczeniem³⁶.

Odróżniano wyraźnie wartość immanentną dzieła od jego znaczenia historycznego. Robi to Wilhelm Bruchnalski rozpatrując sprawę bezwartościowości literackiej ogromnej większości płodów panegirycznych:

Zbiorowi ostatniemu [tj. bezwartościowym plodom] nie przystoi wprawdzie zaden tytuł, by uznać go za owoc pracy artystycznej, mimo to nie może być zgoła pominięty w obrazie ogólnej kultury duchowej narodu, gdyż wraz z nią stanowi tło najidealniejszej treści tej kultury, która zowie się literaturą w ścisłym słowa znaczeniu — a następnie idzie równolegle do wszystkich innych zjawisk życia twórczego, a mianowicie do całej sztuki słowa [...] — do sztuk plastycznych [...], do zwyczajów i obyczajów [...] ³⁷.

Konstanty Wojciechowski w swojej *Historii powieści w Polsce* wręcz stwierdza, że wartość i znaczenie zjawiska literackiego to dwie różne rzeczy. Pewne momenty treściowe, które pozwolą potem z pełnym uzasadnieniem powiedzieć Jadwidze Rytel, że długo dominował tradycyjny kierunek zainteresowań raczej historycznokulturalnych niż ściśle literackich³⁸, występują (niewyłącznie) w cytacie z Bruchnalskiego, ale o wiele wyraźniej — np. w postawieniu sprawy przez Tadeusza Grabowskiego:

Nic tu naprawdę obojętnym być nie może, skoro literatura łączy się ze stanem ogólnej kultury narodowej i ludzkiej³⁹.

— albo u Chlebowskiego, który protestował przeciw wprowadzaniu do literatury zabytków prymitywnych, a wagę np. pamiętnikarstwa upatrywał w dostarczaniu materiału do odtworzenia życia psychicznego i kultury przodków⁴⁰. Nie są to jednak ujęcia zbyt jednoznaczne w swojej „a-literackości”, skoro w grę wchodzi wyraźnie np. zagadnienia genezy literackiej (odczytalne i w sformułowaniu Bruchnalskiego), które skłaniają Chlebowskiego do takiej chociażby refleksji:

³⁶ Korbut, *op. cit.*, s. IV.

³⁷ W. Bruchnalski, *Panegiryk*. W zbiorze: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*. Cz. 2. Kraków 1918, s. 205—206.

³⁸ J. Rytel, *Z problematyki gatunków literackich w prozie staropolskiej*. W zbiorze: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej. Poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Slawistów w Sofii*. Warszawa 1963, s. 161. Odnotujmy też autorki: *Kierunki i tendencje w badaniach nad prozą staropolską. (Ze współczesnego stanu badań)*. PH 1969, nr 2.

³⁹ Cyt. za: Kridl, *op. cit.*, s. 34.

⁴⁰ Zob. J. Rytel, „Pamiętniki” *Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego*. Szkic z dziejów prozy narracyjnej. Wrocław 1962.

Takim zwracającym powszechną uwagę objawem oddziaływania reformacji na nasze życie umysłowe była propaganda piśmienna nowych pojęć [...]. Historycy literatury [...] pomijają zwykle mniej widoczny, choć donioślejszy [...] wpływ ruchu religijnego na podniesienie uczuć i pobudzenie twórczości literackiej u wybitniejszych pisarzy wieku XVI. Świetny rozwój liryki religijnej i wymowy kościelnej wiąże się bezpośrednio z nastrojem uczuciowym wywołanym przez ruch reformatorski⁴¹.

Z większą szczegółowością potraktował to zagadnienie Korbut w dalszej części cytowanych wyżej wywodów:

Wreszcie uwzględniłem i tych [...], którzy byli w jakimś stosunku do wielkich, w których puściznie mogą się znaleźć materiały, rzucające jakieś światło na tamtych; np. Józefa Komierowskiego, Antoniego Muchlińskiego, Dionizję Poniatowską i wielu innych. Z wysuniętych tu [...], którymi najrychlej należałoby się zająć [...], przykładowo wymieniam tylko Wacława Rzewuskiego [...], Ludwika Szpicnagla [...], może to rzuci jakieś światło na kierunek orientalistyczny w poezji naszej romantycznej lub na romantyzm nasz na Rusi. I podobnie z innymi⁴².

Czyż nie tak właśnie, acz wspak, postępował i Pigoń, kiedy za ważny uznał nieudany utwór Karpińskiego *Judyta, królowa polska* dlatego, że w opisie boleści ojca autor sięgnął do *Trenów* Kochanowskiego, albo kiedy oświadczał, że dlatego w czasopiśmie naukowym omawia opracowania popularne, iż losy dzieła literackiego w kolei czasów, jego „*succès, durée*” stanowią przedmiot zainteresowania historycznoliterackiego na równi z rozpoznaniem jego narodzin i kształtu⁴³. Śledzenie genezy literackiej gatunków nobilitowanych przez estetykę literacką zmuszało badaczy do docierania do etapu pre-nobilitacyjnego przynajmniej od czasu, kiedy Brunetiére związał rozwój gatunku z wchłanianiem cech innogatunkowych. Inną zgoła motywację uzyskało to postępowanie badawcze od ukazania się w 1929 r. książki André Jollesa *Einfache Formen*. Jakby ze zdziwieniem, jakby mile zaskoczony recenzował Kleiner książkę Marianne Thalmann:

Zasada selekcji każe na ogół rozbiorowi gruntownemu poddawać tylko rzeczy wybitne. Po cóż marnować siły na mikroskopijne rozpatrywanie rzeczy marnych? A jednak okazuje się, że warto i w niziny zstępować z taką samą skrupulatnością badawczą. Autorka monografii wspomnianej bada beletrystykę, bynajmniej nie kierując wzroku na same szczyty — i wyniki osiągnięte dowodzą,

⁴¹ B. Chlebowski, *Najdawniejsze kancjonały protestanckie z połowy XVI w. Przyczynek do dziejów polskiej liryki religijnej*. PL 1905, z. 3, s. 405. — Podobnie: A. Brückner, *Dzieje narodowej literatury polskiej*. Cz. 1. Warszawa 1924, s. 33—34.

⁴² Korbut, *op. cit.*, s. IV. Zob. też J. Nowak-Dłużewski, *Jeszcze parę słów o staropolskich pisarzach i pisarkach*. PH 1970, nr 3.

⁴³ S. Pigoń: *Z epoki Mickiewicza. Studia i szkice*. Lwów 1922; rec.: S. Lempicki, *W stulecie ukazania się arcydzieła*. Lwów 1934. PL 1934, z. 3/4, s. 575.

jak niesłuchanie ważne dla rozwoju pomysłów i form literackich są niekiedy liczne, zapomniane utwory drugorzędne, jak wiele światła dzięki nim pada na literaturę „wielką”, jak one dopiero pozwalają ogarnąć wszystkie szlaki życia literackiego. Specjalnie romantyka niejednokrotnie zasilala się sokami codziennej strawy beletrystycznej — i o tym właśnie przekonywamy się naocznie, studiując książkę pani Thalmann [...]. Jest to książka, z której każdy badacz romantyzmu zaczerpnie sporo wiadomości — i sporo podniet⁴⁴.

Podziw dla erudycyjnej, wzorowej rozprawy ks. Fijałka (*Ciziojan polski*) o wierszowanych kalendarzach, rozprawy wydobywającej średniowieczny, kościelno-szkolny gatunek literacki, wyrażał recenzujący ją Stanisław Lempicki⁴⁵.

Postulat badania wszystkiego wynikać mógł także ze spostrzeżenia, że najbardziej bezkształtne obiekty mają określony walor formalny, że więc między nimi a dziełami czystej formy nie ma w istocie zabsolutyzowanego przedziału⁴⁶. Formaliści rosyjscy nie uznawali historii literatury jako „historii generałów”, widzieli w niej proces socjologiczny, „literaturnyj byt”, i dlatego w celach analityczno-porównawczych uwzględniali drugorzędnych pisarzy stanowiących środowisko. Takie stanowisko zajmowało też wielu innych badaczy. Konrad Górski podkreślał, że nawet najzawziętym prześladowcom historyków literatury nie przychodziło do głowy, by jako dhubacza i mola książkowego traktować Borowego, który przecież sięgał po lekceważone szpargały odległych epok, rewidował negatywizm uprzednich ocen, wydobywał z zapomnienia, w formach prymitywnych (dla dzisiejszego odbiorcy) odnajdywał — w aspekcie historycznym — walor prekursorstwa⁴⁷. Była to więc uwaga podobna tej, z jaką dzisiaj patrzymy na malarstwo tzw. innych⁴⁸. Dopiszmy wreszcie w powyższym indeksie, który właściwie stał się małą antologią wariantów wyjątkowo stałego motywu — problemu tkwiącego głęboko w świadomości badaczy literatury, że Roman Ingarden objął swą teorią (tak

⁴⁴ J. Kleiner, rec.: M. Thalmann, *Der Trivialroman des 18. Jahrhunderts und der romantische Roman. Ein Beitrag zur Entwicklungsgeschichte der Geheimbundsmystik*. Berlin 1923. PL 1923, s. 274.

⁴⁵ S. Lempicki, rec.: *Prace polonistyczne ofiarowane Janowi Łosiowi* [...]. PL 1929, z. 1, s. 103. — Tu też odnotujmy drobną, ale ciekawą i trafną uwagę, że kolofon rękopisu średniowiecznego był właściwie (choć się nigdy nie uniezależnił) gatunkiem literackim. Według dawnej terminologii Skwarczyńskiej byłaby to zatem postać formalna. Zob. M. Rechowicz, *Św. Jan z Kęt. (W 200-lecie kanonizacji)*. TP 1967, nr 52/53.

⁴⁶ S. I. Witkiewicz, „*Nowe formy w malarstwie*” i inne pisma estetyczne. Warszawa 1959, s. 228—231. — B. Pociąg, *Spór o muzykę*. TP 1965, nr 49.

⁴⁷ B. Ejchenbaum, *Teoria „metody formalnej”*. PH 1962, nr 3, s. 92—93. — Th 11. — K. Górski, *Z historii i teorii literatury*. T. 2. Warszawa 1964, s. 32, 240—242. — *Teoria badań literackich za granicą*, s. 361 (Lacombe), 444 (Lanson).

⁴⁸ Zob. np. A. Melbechowska, *Inni w Zachęcie*. „Współczesność” 1965, nr 17. — J. Bogucki, *Z powodu innych*. „Kultura” 1965, nr 33.

brzmiała deklaracja) dzieła literackie bez względu na ich wartość literacką, acz dopuszczała (w aspekcie genologicznym wykluczoną) możliwość wykrycia struktury właściwej dziełom wartościowym⁴⁹.

W paśmie referowanych tu stanowisk leży program badań komparatystyczno-folklorystycznych Krzyżanowskiego. Ich metoda rewindykuje przekazane etnografii przez filologizm badania nad twórczością ludową, dyktuje maksymalne rozbudowanie przedmiotowego zakresu badań, postuluje badanie literatury masowej (nie elitarnej), badanie leżącej odłogiem sprawy stosunku literatury i folkloru itp.⁵⁰ W paśmie tym leży również — niezmiennie — stanowisko naukowe Skwarczyńskiej. Tu się bowiem mieszczą przekonania, że wbrew pozorom literatura to także masa literackich wytworów okresu historycznego wtopionych w sferę pozaliteracką i w niej odnajdujących najwłaściwszy komentarz; że do badania istoty gatunku np. komediowego nadaje się wszelki materiał komediowy, skoro istota gatunkowa realizuje się niezależnie od osiągnięcia przez utwór waleru artystycznego (przypomina to pogląd Maxa Hartmanna, że w twórczości lichych pisarzy, pospolitych dostawców repertuaru, a nie arcydzieł dramatycznych, najdokładniej odbijają się doświadczenia teatralne określonej epoki); że nie licząc się z trudnościami zmiany terenu badań, z trudnościami nowej metody, którą trzeba dopiero wypracować, należy rewindykować dla badań literackich tereny dotąd odstępowane lingwiście czy etnografowi; że nowoczesne kierunki badań nie pomijają literackich zjawisk drugo- i trzeciorzędnych; że wreszcie:

W wielkiej rzeczywistości, w spletanym gąszczu faktów i związków panuje jakaś demokratyczna równość wartości współlistniejących obok siebie. Aktualizujemy i hierarchizujemy wartości — my⁵¹.

Dopowiem jeszcze, że zgłoszona w tomie 3 *Wstępu do nauki o literaturze* nowa teoria genologiczna broni starej i trwałej, zreferowanej właśnie przeze mnie, tradycji historycznoliterackiej, stanowi jej nowe uzasadnienie, umacnia ją i przeobraża.

Wydaje się wyraźne, że tendencją rozwojową wiedzy o literaturze jest ogarnięcie całości materiału bibliograficznego. Bibliografia usiłuje ocalić od zapomnienia — wszystko. Tymże torem usiłuje iść wiedza o litera-

⁴⁹ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*. Warszawa 1960, s. 26, 28 (przypis).

⁵⁰ Zob. Sg 32. — K. Górski, *Przegląd stanowisk metodologicznych w polskiej historii literatury do 1939 r.* W: *Z historii i teorii literatury*.

⁵¹ Wyliczenie powyższe czerpie — kolejno — z następujących prac S. Skwarczyńskiej: *Uwagi o przedmiocie badania literackiego i jego ujmowaniu filozoficznym*. (Na marginesie „Wstępu do badań nad dziełem literackim” Manfreda Kridla). RL 1937, nr 7/8, s. 147; *Przedmiot, metoda i zadania teorii literatury*. PL 1938, s. 15; Gr 105; Sg 145, 233; *Etos badacza*. W: *Studia i szkice literackie*. Warszawa 1953, s. 84.

turze: ocalając od nierozumienia — wszystko. Brak nowego rozumienia jest nowym nierozumieniem. Dowodem nierozumienia jest też zaniedbanie (poniechanie, niepamięć). Zadaniem bibliografii jest wyprzedzać historię literatury, ale usilnością i ambicją tej ostatniej winno być zrównanie się materiałowe z bibliografią, nawet wtedy, kiedy uznałoby się to za utopijny program-*extremum*. Powinności muszą zawsze przerastać wykonalność, jeśli mają być mobilizujące. Dlatego sprawiedliwa i słuszna jest pochwała skrzętności zbierackiej poprzednich pokoleń, pochwała zbieractwa jako trwałej podstawy bibliotecznej arki przymierza⁵². Aleksander Bohatkiewicz wskazywał potrzebę powiązania wiadomości bibliograficznych, luźnych, „oderwanych i małych”, w całość jednolitą, by nieprzerwanym uczynić wątek nauki. I nic wiążącą upatrywał w historii piśmiennictwa powszechnego, w ogarnieniu całej maszyny rzeczy piśmiennych. Zadaniem bibliografii jest uwydatnić szczegóły (dla przyszłego uwyraźnienia całości), dawać trwały fundament pod późniejsze konstrukcje, poprzedzać historię literatury. Podobnie o bibliografii, kodeksie dyplomatycznym literatury (Ebert), mówił Estreicher, dodając:

Ale jak rzemieślnik jest panem materiału, tak nim być powinien historyk literatury: jeżeli nie zna drobiazgowo, bibliograficznie przedmiotu, nie stworzy on wiernego obrazu⁵³.

3

Aktualne tendencje w badaniach historycznoliterackich. Zagadnienia pamiętnikarstwa staropolskiego, historiografii staropolskiej, sowizdrzałów polskich.

Tak zatem wyglądają antecedencje obecnie na nowo zgłaszanych postulatów, które — dla uzyskania właściwej proporcji i właściwego sensu — rzutować wypadło na tło dopiero co przedstawione (zasada sumiennej sprawiedliwości nakazywałaby właściwie tło to „przedstawić o wiele szerzej i lepiej uwyraźnić jego głębokość”). Bo oto dzisiaj się stwierdza poważne, intensywne i efektywne zainteresowanie „marginami” literatury: piśmiennictwem gwarowym, żargonowym, powieścią sensacyjną i popularną, piosenką uliczną, literaturą radiową. Tylko że w świetle powiedzianego dotychczas — jak na dłoni widna jest błędność i niesprawiedliwość zarazem zdania Dziechcińskiej, iż w badaniu szerszych niż tzw. literatura piękna terenów nie ma możliwości odwołania się

⁵² Muszkowski, *op. cit.*, s. 275. — Zob. też: A. Stawar, *Literatura piękna a piśmiennictwo*. „Twórczość” 1957, nry 10—11.

⁵³ Zob. Vrtel-Wierczyński, *op. cit.*, s. 32—33, 40—41, 44—45, 69—70.

do jakiejś dostępnej tradycji naukowej (Ps 6—7). Nie ma tu słuszności Dziechcińska, nawet po uwzględnieniu słusznego podkreślenia większej precyzji metodologicznej nauki dzisiejszej w zestawieniu z nauką sprzed lat.

Dzisiaj postuluje się (i realizuje!) szersze ujęcie prozy staropolskiej, uwzględniające korespondencję prywatną i publiczną, mowy popularne i sejmowe, publicystykę pism ulotnych, hagiografię, polemiki wyznaniowe. Zajęto się dolnym nurtem piśmiennictwa, najniższym, pogardzanym reliktem kulturowym, tekstami o charakterze wróżebnym: sennikami staropolskimi. Zażądano raz jeszcze przekroczenia progu literackości, objęcia wszelkiego piśmiennictwa dawnopolskiego badaniem literackim, i to niezależnie od ostrych trudności metodologicznych, zresztą zupełnie zrozumiałych, bo (jak to powiadał Pigoń) odmienna materia odmiennego też wymaga oglądu i innego sposobu sprawdzania. Zażądano pełnej rehabilitacji terenów pogranicznych wobec prozy artystycznej, równoległości i jednolitości metodologicznej badań w wierszu i prozie, łącznego rozpatrywania ewolucji form literackich w prozie artystycznej i paraliterackiej, badania genezy historycznej i socjologicznej kompleksów zjawisk literackich. Wystąpienia te bywają nawet traktowane jako rekonesanse na tereny dotychczas nie nawiedzane nieomal przez historyków literatury, jako otwieranie perspektyw dalszej penetracji, jako postulat rewizji ujęć tradycyjnych wysuwany przez praktykę badawczą⁵⁴. Bardzo wymowne pod tym względem, chociaż jeszcze nacechowane niepokojącą niecałkowitością, są plany badań IBL nad literariami staropolskimi⁵⁵. Wszystko

⁵⁴ Przykładowo tylko podaję niektóre pozycje postulatywne, sprawozdawcze i badawcze: M. Brahm er, *Niektóre perspektywy porównawczych studiów literatury polskiej*. PH 1961, nr 5. — B. Nadolski, *O historyczne i genetyczne ujęcie rozwoju prozy renesansowej*. W zbiorze: *Odrodzenie w Polsce*. T. 4. Warszawa 1956. — T. Ulewicz, *W staropolszczyźnie dzieją się rzeczy ważne*. (Dorobek badawczy pokolenia). RL 1966, z. 4. — Z. Libera, *V Międzynarodowy Kongres Slawistów*. 1. *Polonistyka literacka*. PL 1964, z. 2. — J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce*. [T 1—4]. Warszawa 1963, 1966, 1969, 1971. — *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*. T. 1—2. Redaktor: J. Nowak-Dłużewski. Warszawa 1966. — H. Kapełusz, *Senniki staropolskie*. Z dziejów literatury popularnej XVI—XVII wieku. W zbiorze: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*. — J. Pelc: *Emblemata staropolskie. Wstęp do problematyki*. „Biuletyn Historii Sztuki” 1962, nr 2; *Old Polish Emblems. (Introduction to the Problems)*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1970, z. 2. — M. Korolko: *Staropolska pieśń pasyjna i wielkanocna*. „Kierunki” 1969, nr 14; *Staropolska poezja pasyjna*. Jw., 1970, nr 7—12; *Staropolska pieśń paschalna*. Jw., nr 13. — T. Michałowska, *Między poezją a wymową. Konwencje i tradycje staropolskiej prozy nowelistycznej*. Wrocław 1970.

⁵⁵ Zob. I. Fabiani-Madeyska: *Z prac nad rejestracją staropolskich literatów rękopiśmiennych*. „Biuletyn Polonistyczny” 1965, z. 22/23, s. 15; *Z prac nad*

to ma na celu m. in. stworzenie nowoczesnej teorii rozwoju najdawniejszej prozy polskiej.

Znamienne jest w refleksji teoretycznej młodych historyków literatury to, że wymowa ich analiz i badań świadczy o nieistnieniu niczego takiego, co dałoby się sensownie i wiążąco dla innych nazwać granicą literatury, poza którą już wykraczać nie można czy nie warto. A jednak nie rezygnuje się z określeń: prawdziwa literatura (czy jest nieprawdziwa?), teren przedliteracki, paraliteracki, zjawiska pośrednie między literackością a Nieliterackością itp. I jest to typowo jałowa i pozorna precyzja, bowiem we wszelkich pomiarach wyznacznik precyzji nie może być wielkością mniejszą niż domniemany błąd pomiarowy: jak można np. wyznaczać „pośredniość”, skoro samej literackości nie daje się — przy myśleniu podobnymi kategoriami — wyznaczyć precyzyjnie. Do pogranicza zalicza się: reportaż, esej, pamiętnik — słabość motywacyjna takiego zaliczenia rzuca się w oczy. W ciekawej pracy Janusza Pelca, nie wolnej od wyliczonych uwikłań, obecna jest inna, ważniejsza linia stwierdzeń: jałowe jest wyznaczanie progu Nieliterackości, polskie piśmiennictwo średniowieczne nie poddaje się takim wyznacznikom, stanowi teren jednolity, nieodróżnicowany i należy badaniem objąć cały ten teren, bo cóż by tu dało się (wolno było) pominąć? Nic nie odrzucać⁵⁶. (A ubocznie wolno chyba wyrazić żal, że ani praca Pelca, ani wymienione prace Dziechcińskiej nie uwzględniają rozprawy Kleinera *Charakter i przedmiot badań literackich*, której świeżość i instruktywność nie zostały do dzisiaj naruszone nawet przez nieuchronną dezaktualizację jej tła filozoficznego.) Ale powtórzmy: nic nie odrzucać. Oby powiedzieli tak samo badacze pozostałych okresów literackich.

W 1932 roku, dokonując pierwszej swej próby legalnego i oficjalnego ustalenia przemilczanych dziedzin w obrębie literatury, przemilczanych gatunków literackich trzymany za progiem teorii literackiej mimo legitymowania się przez nie realizacjami o randze arcydzieł, Skwarczyńska upomniała się m. in. o pamiętnik, obok dziennika, listu, maksymy, portretu⁵⁷. W 1933 roku M. S. Popławski, dokonując literackiej analizy *Pamiętników Cezara*, rzucił je na tło typowo rzymskiego zjawiska oficjalnej, urzędowej samopochwały przybierającej formę memoriału lub oracji, i dał sporo uwag stanowiących charakterystykę pamiętnika w ogóle⁵⁸. Obec-

rejestracją staropolskich literariów rękopiśmiennych z okresu baroku. Jw., 1969, z. 34.

⁵⁶ J. Pelc, *Tekst literacki w okresie staropolskim. Próba wstępna zarysu problematyki*. PH 1959, nr 3.

⁵⁷ S. Skwarczyńska, *O pojęcie literatury stosowanej*. W: *Szkice z zakresu teorii literatury*. Lwów 1932, s. 3—5.

⁵⁸ M. S. Popławski, *Literackie walory „Pamiętników” Cezara*. Lublin 1933.

nie zainteresowanie pamiętnikiem przybrało na sile. Ma wyraźnie niegenologiczny, historycznoliteracki charakter. Koncentruje się na pamiętnikarstwie staropolskim, które (stwierdza się to ponownie) leżało w zasadzie dotychczas poza kręgiem zainteresowań historyków literatury, pozostając terenem badań historyków, historyków kultury, historyków obyczaju itp. A przecież bywało ono ujściem dla weny literackiej, skoro nawet w trakcie realizacji zamierzeń czysto utylitarnych, np. sprawozdawczych, dochodziła do głosu tendencja do beletrystycznej deformacji i dramatycznego przedstawienia zdarzeń. Wskazuje się też na to, że wśród postulatów badawczych ostatniego czasu pamiętnikarstwa staropolskiego nie uwzględniono. Odnotowuje się postulaty badawcze w odniesieniu do tej bardzo żywej i oryginalnej dziedziny literatury staropolskiej, respektowanej dotychczas jedynie ze względu na walor dokumentalny, a eliminowanej z syntezy historycznoliterackiej⁵⁹.

Marian Kaczmarek jeszcze zajmuje się aspektem gatunkowym pamiętnika, skoro szuka sposobu odróżnienia go od piśmiennictwa dokumentalnego, skoro mówi o potrzebie kryteriów ustalających cechy pamiętnika i pozwalających na wyodrębnienie go i odróżnienie od kroniki, opisu podróży, listu (autor zdaje się przykładać duże znaczenie do momentów wyrazu osobistego przeżycia i do wyrazu osobowości pamiętnikarza) i wydziela trzy grupy: pamiętnik-kronika, pamiętnik-dziennik, pamiętnik-korespondencja, czyli gatunkowość pamiętnika upatruje i rozpatruje w ścisłej jego symbiozie z innymi gatunkami literackimi, jakimi są przecież: kronika, dziennik, list, i to byłoby jeszcze jednym potwierdzeniem znanej tezy antynormatywistycznej o nieistnieniu gatunków czystych⁶⁰. Natomiast Jadwiga Rytel w artykule *Z zagadnień metodologicznych badań nad pamiętnikarstwem staropolskim* dokonuje krytyki nastawienia „gatunkocentrycznego”, genologicznego, zainicjowanego na gruncie polskiej nauki o literaturze przez Stefanię Skwarczyńską, wysuwając właściwie własny postulat metodologiczny i badawczy, powołujący się na badawcze propozycje angielskie. Podkreśla, że tendencja badawcza reprezentowana przez Skwarczyńską zmierza do wykazania swoistości istotnej pamiętnika należącego do obszaru literatury stosowanej, swoistości wyznaczanej odrębnością celu i zgodnością z tym celem, który z kolei wyznacza odrębny charakter piękna dla danego gatunku, odrębne możliwości estetycznego oddziaływania. Koncepcja literatury stosowanej i czystej, literatury zgodnej z celem praktycznym i literatury bezinteresownej w wyłączności este-

⁵⁹ Zz 184—185. — Ps 42. — Pelc, *Tekst literacki w okresie staropolskim*, s. 71—82.

⁶⁰ M. Kaczmarek: *Szkice z typologii pamiętnikarstwa staropolskiego w. XVI*. PP 1961; *Specyfika peregrynacji wśród form pamiętnikarskich XVI w.* W zbiorze: *Munera Litteraria. Księga pamiątkowa ku czci prof. Romana Pollaka*. Poznań 1962.

tycznego oddziaływania, koncepcja ta podkreśla raczej przedział niż jedność obu terenów literatury i interesuje się raczej analizą wrażeń estetycznych odbiorcy niż wkładem piśmiennictwa praktycznego w obiektywny rozwój literatury.

Rytel postuluje zniesienie przedziału między pamiętnikarstwem a resztą piśmiennictwa, upatruje niebezpieczeństwo w absolutyzacji pamiętnika jako gatunku, w sztucznym abstrahowaniu pamiętnikarstwa z literackiego kontekstu epoki, ponieważ niejednorodność gatunkowa pamiętnikarstwa (np. Pasek) i jego związki z innymi działami literatury nie pozwalają na osobne i monolityczne traktowanie go jako gatunku rządzonego celem praktycznym, skoro ważniejsze jest rozpatrzenie roli pamiętnikarstwa (podobnie jak kazań, kronik, pieśni religijnych) w wykształceniu i rozwijaniu techniki prozy narracyjnej, rozpatrzenie jego roli ogólnohistoryczno-literackiej. Wartości literackie pamiętnikarstwa realizują się wbrew bezpośrednim celom praktycznym, a przynajmniej niezależnie od nich. Potrzeba więc analizy przekrojowej zestawiającej niejednorodne gatunkowo elementy prozy pamiętnikarskiej np. ze ściśle literackimi tekstami epickimi. W ramach jednego utworu zaciera się granica między dziariuszem a pamiętnikiem, między pamiętnikiem osobistym a historycznym, między pamiętnikiem a biografią.

Pod adresem zreferowanej tu polemiki należy powiedzieć przede wszystkim, że jest to polemika z dawną, już nieaktualną, wersją poglądów Skwarczyńskiej, od dawna już nie podzielaną przez samą Skwarczyńską. Idzie tu o zagadnienie gatunków, ongi rzeczywiście rozpatrywane — pod wpływem Husserlowskiej koncepcji tworów idealnych — z nastawieniem na poszukiwanie istoty zjawiska bytującej w czystej postaci w każdym tworze oddzielnie. Polemika ta nie uwzględnia w dodatku zagadnienia fakultatywnej aspektowości badań. Skwarczyńską interesował w okresie wysuwania koncepcji literatury stosowanej:

1) problem rozszerzenia pola badań literackich (cel ten jest najwyraźniej osiągnięty w stopniowym i stałym rozwoju świadomości metodologicznej i ogólnoteoretycznej środowisk naukowych, dzieje się to m. in. dzięki impulsom, jakie stanowią inicjatywy teoretyczne Skwarczyńskiej, z których za najwybitniejszą i najdonioślejszą trzeba uznać ostatnią, tę wyrażoną we *Wstępie do nauki o literaturze* tomie 3);

2) aspekt genologiczny anektowanego obszaru (więc kryterium wyjściowym w ocenie tego aspektu nie może być sens historycznoliteracki, bo to już przecież inny aspekt badawczy, oczywiście równie uprawniony i równie potrzebny, ale czyż nie wiadomo, że rzeczywista zmiana aspektu badawczego powoduje rzeczywistą zmianę obrazu badanego obiektu?).

Dlatego element i akcent polemiczności wyraźnie odczuwalny w sło-

wach Rytłówny nie wydaje się uzasadniony i — jako polemika — skuteczny. Dodajmy, że polemiczne, antygenologiczne stanowisko nie pozwala autorce dopowiedzieć np., iż Popławski w swym historycznym studium o *Pamiętnikach* Cezara na tle urzędniczej produkcji literackiej dochodzi właśnie do genologicznego wniosku, dostrzegając w *Pamiętnikach* stworzoną przez Cezara, nie istniejącą dotychczas odmianę gatunkową: „komentarza” w funkcji pamiętnikarskiej. Ton rezerwy wobec zainteresowań genologicznych jest także wyraźny w omówieniu studium Lidii Łopatyńskiej, a służy po prostu manifestacji własnych predylekcji i niechęci badawczych autorki. Ton ten nie ma jednak wpływu na inny fakt: że cała praca Rytłówny gromadzi wiele wartościowego materiału również do genologicznej charakterystyki pamiętnikarstwa.

Zaatakowana też została z pozycji wiedzy o literaturze historiografia staropolska. I na tym odcinku usiłuje się przełamać tradycyjne opory i nowo wyłaniające się trudności badawcze. Rozpatruje się historiografię w aspekcie jej udziału w ogólnym rozwoju prozy XVI-wiecznej. W starej kronice odnajduje się plastykę opisu, wrażliwość liryczną, wtrącone drobne formy narracyjne, patos epicki, stylizację legendarną, retorykę fikcyjnych mów i listów, bo kształtowanie się świadomości historycznej rozpoczęło się w kredowym kole sztuki ⁶¹.

Zwrócono się także (i na tym przerwę już wskazywanie przykładów) ku tzw. literaturze mieszczańskiej (termin Brücknera), odkrytej przez miłośników dawnej kultury polskiej (K. W. Wóycicki, W. A. Maciejowski, J. I. Kraszewski), ocenionej z naukowego punktu widzenia przez Brücknera (por. np. jego rozprawę z 1900 r. *O najważniejszych postulatach historii literatury polskiej*), a zestawionej, skomentowanej i wydanej przez sumiennego zbieracza i edytora, Karola Badeckiego, w latach 1925—1950. Było to upomnienie się o tzw. literaturę trzeciorzędną, o komedie rybałtowskie, o druki straganowe, w których dochodziła do głosu ideologia najniższych sfer społecznych. Sytuacja społeczna autorów tej twórczości odciskała też swoje piętno na metodzie artystycznej utworów. Wiele wysiłku badawczego poświęcił tej dziedzinie Stanisław Grzeszczuk, rozpatrujący genealogię społeczną i literacką polskich sowizdrzałów, zagadnienia terminologiczne (określenie „literatura mieszczańska” uznaje za błędne) i metodologiczne związane z ich badaniem, nacechowanie tematyczne, ideologiczne, estetykę i etykę tego bloku piśmiennictwa ⁶².

⁶¹ H. Dziechcińska, *Kształtowanie się elementów beletrystycznych wczesnej prozy pamiętnikarskiej*. W zbiorze: *Studia z dawnej literatury czeskiej, słowackiej i polskiej*.

⁶² Zob. M. Piszczkowski, *Literatura staropolska jako twórczość warstwy posiadającej*. PL 1934, z. 1. — J. Lewański, rec.: J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*. T. 1—2. Warszawa 1947. PL 1947, s. 315—

Chudopacholskie genезy i powinowactwa przenikające literaturę. Metodologiczny przymus interpretacyjnego odwoływania się do form prostych i gatunków „nienobilitowanych”. List, reportaż, publicystyka. Inne przykłady.

Jest w pełni zrozumiałe i słuszne, że w wyniku powikłań i filiacji powstałych na tle procesów genезy literackiej i uzależnień formalnych wynikłych z sięgania po różne formy podawcze i z różnorodnych związków międzyrodzajowych — obraz literatury ukazuje się wielu jej badaczom jako rodzaj jedności i widzą możliwość jednolitej interpretacji fundamentalnej kosmosu literatury. Przy takim spojrzeniu nieuchronna jest wręcz koncepcja historii literatury jako historii dynamiki życia literackiego, koncepcja radykalnie procesualistyczna. Jednym z intrygujących i pociągających problemów jest, przy takiej właśnie koncepcji, problem chudopacholskich genез i powinowactw przenikających całą literaturę, fakt przekształceń i zależności między formami użyciowymi i artystycznymi (Ps 28), fakt strukturalnej bliskości zjawiska „tkwiącego w życiu” i zjawiska literackiego, wymagającej uwzględnienia w historycznoliterackim rozszyfrowywaniu utworów.

Skwarczyńska nazywa ten problem problemem form podawczych, wśród których wyróżnia formy proste i skomplikowane. Problem ten, w takim ujęciu, wydaje się po prostu jednym więcej świadectwem luźnego, fakultatywnego stosunku między formami rodzajowymi a formami gatunkowymi, ponieważ jako przykłady form podawczych wyliczane są formy gatunkowe i zaznacza się przy tym, że rygory formalne dyktowane przez formę podawczą utwór musi przyjąć integralnie, bez względu na swoją funkcję (a więc i bez względu na swą formę, której wyznacznikiem jest funkcja) rodzajową; z tym tylko, że z natury rzeczy inne czynniki formy podawczej wyeksponuje każdy z rodzajów⁶³. Skomplikowana forma podawcza może kształtować albo cały utwór, albo jego fragmenty, ale zawsze decyduje o budowie objętych nią treści i jest morfologicznym wykładnikiem wyspecjalizowanej funkcji społecznego przekazu treści za pośrednictwem słowa (W I 318—319, 386—387, 392).

Pytanie o genезę jest procedurą śledzenia zjawisk wstecz, a obserwo-

316. — J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej od średniowiecza do XIX wieku*. Warszawa 1953, s. 308—314, 333—339. — Sumą dotychczasowych badań S. Grzeszczuka nad problemami literatury sowizdrzańskiej jest jego książka *Blażeńskie zwierciadło* (Kraków 1970).

⁶³ Autorka pisze nawet, że inne czynniki danej formy podawczej rozwinię epika, inne liryka, inne polemika, i ewokuje tym samym nie istniejący w jej własnych systematykach rodzaj literacki polemiki. Zob. W I, 387.

wanie zmian w kierunku biegu historii jest śledzeniem wyłaniania się zjawiska. I tak „przykład” (*exemplum*) z ilustracji wywodów teoretycznych czy zasad katechizmowych usamodzielniał się w odrębny gatunek literacki (odmiana powiastki) uwalniający się stopniowo od szablonu tradycyjnego i od dominacji elementu moralizatorskiego. Przykładem i etapem w usamodzielnianiu się są *Gesta Romanorum* czy też Marcina Polaka (Marcina z Opawy) *Promptuarium exemplorum* (Rp 97, 100). Na zjawisko usamodzielniania się artystycznego wypowiedzi początkowo istniejących w formach i funkcjach użytkowych zwrócił uwagę Czesław Hernas, rozpatrzywszy związki tzw. hejnału z folklorem stróżowskim i strażniczym, który hejnałowi dał wzór formalny i inwencję poetycką⁶⁴. W tej sytuacji podłoże macierzyste, z którego się wyłania dana forma gatunkowa, musi wejść (jest to przymus metodologiczny) organicznie w sferę badań nad tą formą gatunkową.

Podobnie np. staropolskie parodie prasy rozumiały się tylko w bezpośrednim (cecha konieczna wszelkiej zrozumiałej parodii) odniesieniu do zasad, form, schematów i zwyczajów ówczesnego nowiniarstwa, które także musi się stać materialnym przedmiotem badań. Podobnie pewne formy poezji politycznej czytelne są w pełni dopiero na tle właściwych tekstów religijnych⁶⁵. Podobnie — dla pełnego odczucia klimatu utworów w rodzaju *Argenidy* czy nawet asteizmu Krasickiego *Do króla* trzeba przebrnięcia przez gęstwą produkcji panegirycznej odnośnego okresu. Podobnie — dopiero na tle zebranych w połowie XIX w. przez Karola Estreichera ludowych tekstów jasełkowych można kompetentnie analizować specyficznie polski gatunek szopki literackiej, szopki satyrycznej, szopki patriotycznej. A także — jak wskazuje Pigoń — z prymitywów twórczości ludowej, z jasełek, dostała się do *Wesela* melodyjna skoczność dialogów i szybka migotliwość scen, niby to nie powiązanych z sobą, a tak świetnie oddających irracjonalny, wartki nurt życia⁶⁶. Podobnie —

⁶⁴ Cz. Hernas: *Le „hejnał”, chant matinal polonais*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1961, z. 1 (zob. też dyskusję: S. Skwarczyńska, *O hejnale w związku z „Weselem” Wyspiańskiego*. Jw. — Cz. Hernas, *Wyjaśnienie*. Jw.); *Hejnały polskie*. Warszawa 1961. — Ps 28.

⁶⁵ L. Stankiewicz, *Staropolskie parodie prasy*. „Acta Universitas Wratislaviensis” nr 30, Prace Literackie t. 6 (1964). — J. Nowak-Dłużewski, *Religijne formy staropolskiej poezji politycznej*. PL 1938, z. 1 (przedruk w: *Z historii polskiej literatury i kultury*. Warszawa 1967).

⁶⁶ W III, 227, 245, 247. — H. Bohdanowicz, *Krakowskie szopki*. TP 1966, nr 3. — M. Bokszczyński, *Kantyczka Chybińskiego. Z tradycji biblijnych i literackich kolędy barokowej*. W zbiorze: *Literatura. Komparystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*. Warszawa 1968. — J. Dürr-Durski: *Jak powstała polska szopka betlejemka?* W zbiorze: jw.; *Krakowiaki — śpiewki na księży — szopkowe pieśni nowiniarskie*. PP 1969. — L. Tatarowski, *Problematyka stylizacji ludowej w „Betlejem polskim” Rydla*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 30, Prace Literackie t. 6 (1964).

żebyż już sięgnąć daleko! — i Dante z wątku o cechach literatury od-pustowej wysnuł dzieło wysokiego arcyzmu, poezji uczonej⁶⁷.

Innym swoiście polskim gatunkiem literackim jest gawęda, polska gawęda szlachecka, i da się spojrzeć jako na odmiany gawędy na inne formy gatunkowe (pamiętnik, list), a także — na pewnego typu utwory literackie (*Król-Duch*, *Pan Balcer*)⁶⁸. Bardzo ekspansywną formą podaw-czą okazuje się gatunek literacki listu, który należy do życia, a wdziera się do literatury, wchodzi w związki strukturalne z wszelkimi formami rodzajowymi, tworzy własne struktury złożone (korespondencja). Z niego genetycznie wywodzi się list wierszem, list poetycki (*épitre*), zrozumiały dopiero w tej genetycznej relacji, której nie przecina zresztą żadna wy-rażna granica. W pewnych epokach list przekraczał ograniczenia funkcji dokumentalno-prywatnej i odgrywał dużą rolę jako osobny gatunek twór-czości literackiej (epistolografia renesansowa np.) albo niezależnie od adresu prywatnego przeznaczony był wprawdzie nie do druku, ale jednak dla najbliższego otoczenia adresata, szerokiego koła jego znajomych i przyjaciół (list w starożytności, list czasów sentymentalizmu) i, nie pa-miętając o tym, źle odczytamy np. listy Słowackiego do matki czy bogaty dorobek epistolograficzny Krasińskiego⁶⁹. Na tle tej tradycji piśmienni-czej i w oparciu o sztamkowe schematy listownika zrodziła się maniera pisania powieści w listach, a Richardsona *Charles Grandison* i *Clarissa Harlove* były *de facto* pomyślane jako listowniki.

Ganszyniec, który jako historyk stoi na stanowisku deterioryzacji (psucia się) gatunków, jest zdania, że u kolebki listu miłosnego stoi *epideixis* Gorgiaszowa, więc w najwyższym stopniu napuszona retoryka, a dopiero rozwój stopniowy wyeliminował znamiona retoryczności i zbli-żył tę formę do naturalności listu powszedniego. Jest też zdania, że list nowoczesny nie wyrósł z listownika (tzw. sekretarza) starożytnego, od-krytego dopiero w XV w. przez humanistów, lecz z formularzy średnio-wiecznych, na które się złożyły oryginalne akta kancelaryjne z opuszczo-nymi lub zmienionymi nazwiskami potraktowane jako zbiory formuł, a także autentyczne listy prywatne, również traktowane jako wzory lite-rackości epistolograficznej. W każdym razie studia nad epistolografią pro-wadzą badacza literatury głęboko w pokłady piśmiennictwa leżą-

slaviensis", *Prace Literackie* t. 11/12 (1970). — G. Sinko, *Konfrontacje: adwent i dobra nowina*. „Dialog” 1969, nr 5. — Pigoń, *Z epoki Mickiewicza*, s. 495.

⁶⁷ Zob. M. Brahmmer, wstęp do: Dante Alighieri, *Boska komedia*. War-szawa 1965, s. 9—10.

⁶⁸ W III, 212, 218, 227, 242—243, 345.

⁶⁹ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1937, s. 1, 323. — Gr 10, 76, 86, 99. — W I, 387—389. — K. Górski, *Sztuka edytorska. Zarys teorii*. Warszawa 1956, s. 111. — J. Huizinga, *Erazm*. Warszawa 1964, s. 137—138.

cego zupełnie poza kręgiem wyznaczonym przez konwencję estetyzującej literackości ⁷⁰.

Romans średniowieczny przenika się nierozdzielnie z innymi, spokrewnionymi z nim gatunkami literackimi: traktatem moralistycznym, dziełem hagiograficznym, legendą, poematem dydaktycznym i epickim. Stan taki mamy i dzisiaj, gdyż nadal w prozę fabularną przenikają gatunki prozy w zasadzie niefabularne: moralia, pamiętniki, listy, reportaże, eseje itp., włączone na zasadzie form podawczych, form niesamodzielnych, literatury skonstruowanej ⁷¹. Skwarczyńska pisze o *Idach marcowych* Thorntona Wildera, że występują w nich *al pari* list, dziennik, rozporządzenie, liryk, wierszowany pamflet *etc.*, podporządkowane strukturze powieści pozbawionej pozornie narracji odautorskiej, i określa to jako odmianę strukturalnej wielorodzajowości wchłaniającej gatunki o zapleczu różnych rodzajów (W III, 179).

Opowiadanie i relacja, pojęte jako formy proste, zdają się mieć u podstaw jeszcze prostszą formę informacji, która wraz z nimi leży — z kolei — u podstaw tak zewnętrznie niepodobnych do siebie gatunków, jak protokół i powieść czy opowiadanie, jak kronika czy zapis, jak reportaż. A np. reportaż wyrosły z relacji podróżniczej i opowieści sam wymaga zbadania uprzedniego, zanim podejmiemy próbę charakterystyki współczesnej powieści, wprawdzie głównie tej reportażowej, ale nie tylko, gdyż można ogólnie stwierdzić znaczny wpływ reportażu prasowego i stylu notatek dziennikarskich na pewien typ współczesnej prozy beletrystycznej. Można nawet mówić o typie obrazowania reportażowego, w którym dominuje nastawienie narratora na fakt, na zdarzenie i na selekcję pewnych tylko elementów opisywanej rzeczywistości, co prowadzi do wyostrenia postawy narracyjnej i jej stylistycznego wyrazu (zresztą przy dwojakim rozumieniu autentyzmu: jako faktyczności i jako kategorii morfologicznej) ⁷².

⁷⁰ R. Ganszyniec, *Polonolatina. XII. Analekta do „Listów miłosnych”*. PL 1928.

⁷¹ Rp 251, 254. — Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, s. 56. — A. Cieński, *Książki i literatura w „Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach”*. „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Prace Literackie t. 6.

⁷² W I, 73, 317—319, 350—352, 387. — W III, 297. — Zz 195—196. — Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej. (Podróż — powieść — reportaż)*. Toruń 1968. — Równoległe i niezależne próby opisu i charakterystyki reportażu podjęli: B. Daleszak, *An Attempted Theory of the Reportage*. „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1965, z. 1. — J. Maziarski, *Anatomia reportażu*. Kraków 1966. — Znamienne są też opracowania w rodzaju studium B. Farony *O twórczości reportażowej Zbigniewa Uniłowskiego* (RL 1966, z. 5). — Pionierską inicjatywą w tej dziedzinie była praca K. Troczyńskiego *Estetyka literackiego reportażu* („Pion” 1934, nr 20).

Reportażowość może być zasadniczą jakością gatunkową utworu, może być współwyznacznikiem gatunkowości utworu, może być modulacją innej formy gatunkowej i dlatego w ramach kategorii reportażu daje się rozpatrywać i *Byliśmy w Oświęcimiu* Borowskiego, Siedleckiego i Olszewskiego (są tu elementy kroniki), i *Reportaż spod szubienicy* Fuczika (są tu elementy pamiętnika bilansującego życiowe doświadczenie), i twórczość pisarską Jerzego Lovella, i *Ziemię obiecaną* Reymonta, Sienkiewiczowskie *Przez stepy*, i porewolucyjną rosyjską literaturę faktu, i *Spizową bramę* Brezy. Zjawiska te i takie usiłują objąć terminy wyznaczające podział wewnętrzny gatunku powieściowego: „powieść reportażowa”, „powieść faktograficzna”, „powieść publicystyczna”, oraz terminy ogólniejsze: „literatura faktu”, „literatura dokumentu”, „literatura pogranicza”, a nawet „literatura magnetofonowa” (jak określono książkę Oscara Lewisa *Dzieci Sancheza*). Równoległy rząd terminologiczny to: „teatr faktu”, „komedia reportażowa”, „dramat reportażowo-publicystyczny”, „dramat faktu”. Reportaż, podobnie jak fotografia, w momencie swego powstania, tj. nim mu przyznano rangę sztuki, uchodził tylko za nową technikę utrwalania podobizny rzeczywistości⁷³.

Omawiając problem reportażu, nie udało się uniknąć słowa „publicystyka”, bo też jest ona z reportażem blisko spokrewniona (stanowi właściwie dlań najbliższą kategorię nadrzędną) i oddziaływanie jej na gatunki literackie beletrystyczne wymaga analogicznej charakterystyki, jak ta dotycząca reportażu i reportażowości. Publicystyka dopuszcza daleko idące zróżnicowania objętościowe i zróżnicowania stopnia literackiej złożoności realizującego ją utworu, ale także: publicystyczność może być nacechowaniem warstwy treściowej lub warstwy stylistycznej utworu realizującego inny gatunek jako swą podstawową formę gatunkową. Ilija Erenburg oświadczał:

Poczynając od lat dwudziestych krytycy zarzucali mi, że moje powieści przesiąknięte są publicystyką. Krytycy mnie nie przekonali: szukałem nowej formy powieści — nie potrafiłem oddzielić losu ludzkiego od wydarzeń, któ-

⁷³ Przykładowo tylko: M. R. Mayenowa, *Poetyka opisowa*, Warszawa 1949, rozdz. 3, cz. 4 (rodzaje epickie). — W III, 278, 345, 403. — K. Wyka, *O nową drogę do Sienkiewicza*. „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 1. — J. Łukasiewicz, *Boże latko. (Po 40 rocznicy śmierci Reymonta)*. TP 1966, nr 7. — K. Goldbergo, *Nowości literatury faktów*. „Życie Literackie” 1966, nr 29. — S. Pollak, *Od literatury faktu do epopei współczesności*. „Polityka” 1965, nr 44. — A. Will, *Niemiecka powieść reportażowa lat 1918—1923 w walce o pokój*. „Zeszyty Naukowe UŁ”, Nauki Humanistyczno-Społeczne. Seria 1, z. 41 (1965). — S. Kuszewski, *Problem dramaturgii telewizyjnej*. „Miesięcznik Literacki” 1967, nr 6. — J. Koenig: *Polityka — dokument — literatura*. Jw., nr 1; *Jeszcze raz teatr polityczny*. „Współczesność” 1967, nr 16. — J. Kłossowicz, *Western — reportaż — metafora*. „Polityka” 1966, nr 9.

rymi tchnął efemeryczny arkusz gazety. Nie wzywałem nigdy innych, aby szli za moim przykładem [...]. Ja należę do tych autorów, którzy związani są ściśle z tym, co niekiedy nazywamy ze złością „najświeższą sensacją”, a co po upływie dziesięciu lat okazuje się rozdziałem historii⁷⁴.

W celu rozpatrzenia innych aspektów powieści dokumentalnej, beletryzacji dokumentu itp., trzeba dojrzeć także — oprócz związków powieści z publicystyką (np. jej obecność w powieściach Żeromskiego, Bandrowskiego itd.) — związki powieści historycznej z historiografią, paralelizm rozwoju myśli historycznej i powieści historycznej oraz ich wzajemne oddziaływanie. Trzeba spojrzeć na relacje między produkcją powieściową a produkcją pamiętnikarską, biografistyczną i autobiografistyczną, zarówno z punktu widzenia inspiracji tematycznej jak i inspiracji formalnej (problem form podawczych, np. konwencja pamiętnika w powieści). Przez związki z kronikarstwem wyjaśnia się gatunek dramatyczny *chronicle play* zarówno w swej strukturze jak i w wątkach treściowych⁷⁵.

Odesłania do założeń strukturalnych powieści kryminalnej wymaga badanie twórczości Dostojewskiego i Chestertona, utworów Edgara Allana Poe i *Tajnego agenta* Conrada. W tym też miejscu przypomnieć trzeba wskazówkę Zygmunta Łempickiego, że należy śledzić tzw. powieść zeszytową, by móc następnie stwierdzić wprowadzanie jej wątków w „lepsze sfery” literatury. Albo też — dodajmy — żerowanie na wątkach literatury wysokiej klasy. Wyraźnie nie daje się ominąć i w analizach, i w ujęciach teoretycznych zjawiska literatury „niskiej”, popularnej, masowej⁷⁶.

⁷⁴ I. Erenburg, *Dzień wtóry. Lata, ludzie, życie*. „Polityka” 1965, nr 42. — Odnosnie do zagadnienia publicystyki i publicystyczności odnotujmy: M. Sulc z e w s k i: *Publicystyka*. Warszawa 1961 (skrypt UW); *Publicystyka i współczesność. Szkice teoretyczne*. Warszawa 1969 (pozycja dojrzała i gruntowniejsza). — E. K o t a r s k i, *O swoistości staropolskiego dzieła publicystycznego*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, *Prace Historycznoliterackie* nr 1 (1965). — E. B a l c e r z a n, *Gatunki i zbrodnie*. „Nurt” 1969, nr 5. — Inny typ analizy tegoż materiału reprezentuje studium S. S k o r u p k i *O języku pism publicystycznych Jędrzeja Śniadeckiego* („Archiwum Historii Medycyny” t. 32, z. 1).

⁷⁵ R y t e l, „Pamiętniki” *Paska na tle pamiętnikarstwa staropolskiego*, s. 15, 17, 32, 42, 190. — P s 91, 96. — W I, 387, 390, 391. — W III, 352. — Odnotujmy także przykładowo: W. D a n e k, *O małżeństwie powieści z historią*. RL 1964, z. 1. — T. B u j n i c k i, *Struktura artystyczna „Trylogii” a pamiętniki polskie XVII wieku*. PL 1966, z. 3. — M. C z a r n e c k a, *Wtórna recepcja form pamiętnikarskich*. „Litteraria” t. 1 (1969).

⁷⁶ W. O s t r o w s k i, „*Tajny agent*” *J. Conrada jako powieść kryminalna*. PP 1964. — J. D o b r a c z y Ń s k i, *Wielkość i świętość. Eseje*. Warszawa 1965, s. 65. — Z. Ł e m p i c k i, *Osnowa, wątek, motyw*. PL 1925/26, s. 16—29. — T. W a l a s, *Bez szlachectwa. (O międzywojennej powieści popularnej)*. „Życie Literackie” 1969, nr 30. — J. C i e ś l i k o w s k i, *Powiatka dydaktyczna — biedermeierowski utwór dla*

Odesłania do poetyki epitafium wymaga odczytanie bardzo popularnego od czasów staropolskich gatunku zwanego nagrobkiem. Odesłania do poetyki protokołu (o czym już wspominałem szerzej) wymaga odczytanie waloru literackiego *Pamiętników* Cezara. Pniem gatunkowym wielu bardzo form literackich jest rozmowa, Z myślowego chwytu o efekcie retorycznym krystalizują się w formę zdaniową aforyzm, maksyma, przysłowie. Liryka wchodzi w związki z wymową, śpiewem, listem, bezpośrednią rozmową czy wypowiedzią⁷⁷.

Trzeba sobie uświadomić — poddając interpretacji znaną formułę Jakobsona — że nawet głoszenie teorii zorganizowanej przemocy i gwałtu formy poetyckiej nad językiem potocznym *eo ipso* wszelką wypowiedź potoczną włącza w obręb badań literackich.

dzieci. RL 1969, z. 3. — J. Trzynadłowski, *Literatura i kultura masowa a problematyka schematu aktywnego i pasywnego*. „Litteraria” t. 1.

⁷⁷ Gr 15. — Cieński, *op. cit.*, s. 90—92, 101—104. — Cz. Zgorzelski, *Historycznoliterackie perspektywy genologii w badaniach nad liryką*. PL 1965, z. 2. — J. Krzyżanowski, *Dzieje przysłowia polskiego w toku 5 wieków. Wstęp do nowego Adalberga*. „Kultura i Społeczeństwo” 1970, nr 1.

Uzupełnienie przypisu 4: N. Hartmann dopuszcza możliwość, że wiedza o wartościach zmienia w dziejach swój zakres, tj. że znamy wartości nie znane dawniej, ale też — zagubiliśmy pewne wartości dawniej respektowane (zob. P. Graff, *O procesie wartościowania i wartościach estetycznych*. Warszawa 1970, s. 18, 107). Podobnie Graff (s. 42) uważa za możliwe, że ewolucja kultury może m. in. polegać na utracie dawnej zdolności do wyróżniania pewnych zjawisk. Przyjmuje możliwość głuchnięcia ewoluującej i w zasadzie wzbogacającej się kultury na dawniej słyszalne dla niej zjawiska i walory.